

Ks. Michał Sopoćko: Urzeczywistnienie Miłosierdzia Bożego w Sakramencie Małżeństwa.

<http://www.milosierdzie.info.pl/milosierdzie-boga-w-dzielach-jego/82-tom-3/408-58-urzeczywistnienie-milosierdzia-bozego-sakrament-malzenstwa.html>

*„Małżeństwo jest to tajemnica wielka,
a ja mówię w Chrystusie i w Kościele” (Ef. 5, 32).*

Św. Paweł widzi w małżeństwie katolickim symbol związku, jaki istnieje między Chrystusem a Kościołem. Łączność Chrystusa z Kościołem jest nadprzyrodzona, przeto i związek małżeński ma być nadprzyrodzony. Zbawiciel właśnie podniósł naturalny związek mężczyzny i niewiasty do godności sakramentu, udzielając małżonkom specjalnych łask do spełniania wielkiego zadania, jakim jest wychowanie nowego pokolenia i okazując przez to ludzkości wielkie miłosierdzie Boże.

1. Małżeństwo jest to związek naturalny mężczyzny i niewiasty w celu zrodzenia i wychowania dzieci i dawania sobie w życiu wzajemnej pomocy. Jest on tak dawny jak ludzkość i stanowi pierwszą naturalną społeczność ludzi, na której opiera się każde społeczeństwo. Pierwszym i istotnym celem małżeństwa jest wychowanie młodego pokolenia: *„Rośnijcie i mnożcie się i napelniajcie ziemię”* (Rodz. 1, 28). *„Chciałbym tedy, żeby młodsze szły za mąż, dzieci rodziły i były gospodyniami”* (I Tym 5, 14). Stąd wynika, że małżeństwo tego, kto by ten cel zupełnie wykluczał, byłoby nieważne. Drugim celem małżeństwa jest pomoc wzajemna małżonków. Atoli ten cel pozostaje w zależności od pierwszego: chodzi tu mianowicie o pomoc w osiągnięciu celu pierwszego istotnego — wychowania potomstwa. Natura obdarza różne płci różnymi zdolnościami, które się w małżeństwie wzajemnie uzupełniają.

Każde małżeństwo naturalne jest kontraktem, którego istota polega na wzajemnej dobrowolnej zgodzie obu stron. Jest to kontrakt najwznioślejszy ze względu zarówno na osoby zawierające go, jak i na cel. Jest to kontrakt naturalny i religijny ze względu na Boskie pochodzenie, na cel i symbol przezeń wyrażony, jakim jest połączenie Słowa Przedwiecznego z naturą ludzką. Jest to kontrakt religijny — publiczny, albowiem zmierza nie tylko do dobra zawierających go, ale do dobra całej społeczności ludzkiej. Jest to wreszcie kontrakt obustronny, wymagający zgody jednej i drugiej strony. Małżeństwo tedy jest instytucją Boską i ludzką: Boską, ponieważ jej początek, cel, prawa i dobra pochodzą od Boga, — ludzką, gdyż wykonuje się przez ludzi, którzy oddają się wzajemnie w tym związku na całe życie.

Chrystus Pan podniósł ten naturalny kontrakt do godności sakramentu tak, że u chrześcijan nie może być ważnego kontraktu małżeńskiego, który nie byłby równocześnie sakramentem i na odwrót, jeżeli nie ma sakramentu, nie ma i kontraktu ważnego. Wzniosły cel małżeństwa nakłada na strony wielkie obowiązki, które bez łaski Bożej trudno spełniać. Bóg zwykł dawać łaski pod zewnętrznymi znakami czyli sakramentami, przeto Zbawiciel żąda, by i małżeństwo było zawarte według pewnych zewnętrznych formuł i wymaga bezwzględnej jedności i nierozzerwalności, jak było na początku: *„Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza”* (Mat. 196). *„Ktokolwiek oddaliłby żonę swoją, a pojąłby inną, dopuszcza się przeciwko niej cudzołóstwa. I jeśliżby żona opuściła swego męża i wyszła za innego, cudzołóży”* (Mrk. 10, 11 – 12).

U wszystkich prawie ludów małżeństwo nosiło charakter święty i religijny oraz pozostawało pod szczególną opieką bóstwa. Księgi żydowskie, sięgające do kolebki rodzaju ludzkiego, podkreślają religijny charakter małżeństwa. U Greków przy ślubach składano ofiary Dianie i Minerwie, a u Rzymian odbywały się one przy udziale kapłanów i złożeniu ofiar Junonie. Powszechna łączność religii z aktem małżeństwa nie może być przypadkowa, lecz tkwi w samej istocie tego związku, dlatego zbytecznie będzie dowodzić świętości tego związku u chrześcijan, u których sam Bóg jest Twórcą i Prawodawcą małżeństwa. Wystarczy wspomnieć, że Pan Jezus rozpoczął swoją publiczną działalność od uświęcenia godów małżeńskich w Kanie Galilejskiej, a w naukach stwierdza swoją nieomylną powagą, że nie ludzie, ale Bóg łączy małżonków i zastrzega sobie szczególniejsze do tego związku prawa. Nadto Zbawiciel podnosi małżeństwo do nadprzyrodzonego porządku i czyni jednym z siedmiu sakramentów, który daje małżonkom osobne łaski do wychowania dzieci.

2. Przez podniesienie małżeństwa do godności sakramentu Pan Jezus okazał wielkie miłosierdzie zarówno małżonkom, jak i całej społeczności ludzkiej. Pożycie wspólne małżonków jest źródłem wielu radości, ale zarazem wymaga wielu wzajemnych ustępstw, wyrzeczeń i ofiar. Nie same tylko róże ścielą się pod ich stopami, ale często i ostre ciernie. Otóż sakrament małżeństwa udziela łask odpowiednich do męznego kroczenia po tej ciernistej drodze. Przede wszystkim pomnaża on łaskę uświęcającą, z którą już do tego sakramentu trzeba przystępować, albowiem jest to sakrament żywych. Przez pomnożenie łaski uświęcającej sakrament ten udoskonala miłość małżonków, o której Apostoł powiada: „*że cierpliwa jest, łaskawa jest, nie zazdrości, nie działa obłudnie, nie nadyma się, nie taknie czci, nie szuka swego, nie wpada w gniew, nie pamięta urazy*” (I Kor. 13, 4 – 5), a więc ułatwia wzajemne współzycie.

Jeszcze większym miłosierdziem jest ten sakrament dla dzieci, które małżonkowie mają zrodzić, wychować, wyżywić, wykształcić, a także umoralnić, by zapewnić im byt doczesny i wieczny. Zadanie to wymaga wielu poświęceń, ofiar i długiego czasu. Małżonkowie mogą je spełnić należycie tylko wspólnymi siłami i dlatego muszą aż do śmierci pozostawać z sobą razem, by wspomagać się wzajemnie i uzupełniać. Stąd przywrócenie temu związkowi nierozzerwalności pierwotnej jest równieź bezcennym dobrodziejstwem dla dzieci. Rozwody bowiem są nie tylko nieszczęściem dla stron, szczególnie dla słabszej niewiasty, ale przede wszystkim są niepowetowaną krzywdą dla dzieci, które tracą szacunek dla rodziców i nie mają naturalnych warunków wychowania, jako pozbawione koniecznej opieki ojca i matki. Stąd przywrócenie nierozzerwalności małżeństwa jest bezcennym miłosierdziem Pana Jezusa dla dzieci.

W tym celu oprócz powiększenia łaski uświęcającej, sakrament małżeństwa daje specjalną jeszcze łaskę sakramentalną jako prawo do łaski aktualnej przez całe życie małżonków, do spełniania ich wielkich obowiązków małżeńskich i rodzicielskich. Stąd wynika, że jeżeli zawierający małżeństwo pozostają w grzechu ciężkim, łaski tej nie otrzymują, chociaż potem po usunięciu grzechu ciężkiego w sakramencie pokuty, mogą ją odzyskać.

Sakrament małżeństwa jest także miłosierdziem Bożym dla społeczeństwa, państwa i całej ludzkości. Społeczeństwo i państwo opierają swe istnienie na rodzinie, gdyż potrzebują zdrowych i dzielnych obywateli, których **należyte wychowanie możliwe jest tylko pod warunkiem jedności i nierozzerwalności małżeństwa**. Przy dopuszczeniu rozwodów, jak wykazuje doświadczenie, wychowanie bywa bardzo utrudnione: mnożą się zbrodnie i przestępstwa małoletnich tak, że trzeba utrzymywać liczne domy poprawcze i więzienia dla młodych przestępców.

Kościół więc, jako stróż prawa naturalnego i Bożego, bez względu na groźby i represje oraz różne trudności wewnętrzne, zawsze bronił sakramentalnego i nierozzerwalnego charakteru małżeństwa i raczej godził się na odpadnięcie wielu od jedności z sobą, niż na ustępstwa pod tym względem. Anglia z tego powodu odpada od Kościoła, leje się krew męczeńska, a Klemens VII nie udziela Henrykowi VIII rozwodu z Katarzyną Aragońską. Nie godzi się również żaden inny papież na zmianę stanowiska Kościoła w sprawie nierozzerwalności małżeństwa, albowiem jest to prawo natury i prawo Boże, którego człowiek zmienić nie jest w stanie.

* * *

Duch święty jako pierwiastek miłości w sakramencie małżeństwa udziela łask swych nowożeńcom. Dlatego Kościół błogosławiąc ich, wzywa Ducha św. w hymnie „*Veni, Creator Spiritus*”. On jest również pierwiastkiem jedności i zgody w każdym społeczeństwie, a więc i w państwie. Państwo bowiem pochodzi od Boga, od niego powinno brać moc swoją, jego zastępować w sprawach doczesnych, jak powiada św. Paweł: „*Nie bez powodu miecz nosi: wszak jest sługą Bożym i mścicielem zagniewanym na tego, który źle czyni. Przeto z obowiązku bądźcie poddani nie tylko dla kary, ale też w sumieniu*” (Rzym. 13, 4 – 5). Jaką ogromną odpowiedzialność biorą na siebie ci, którzy starają się państwo oddzielić od Boga!

Jedynie bowiem pod wpływem Ducha Świętego wytwarza się dobry stosunek między dziećmi i rodzicami, między poddanymi a władzą.